Rok IV. Niedziela dnia 4 Czerwca 1922 roku. №. 126.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

PO POCHYŁOŚCI.

Zdawało się, że na punkcie cen produktów spożywczych i materjałów zostały wyczerpane już wszystkie superlatywy i że po zastosowaniu tak heroicznego środka, jak danina, wstąpimy w złoty okres obfitości i dobrobytu; stając się odrazu multimiljonerami. Tymczasem wszystko idzie podług dawno ustalonego programu: ceny rosną już nie z każdą dobą, ale z każdą godziną, urzędnicy państwowi otrzymują już piątą czy szóstą podwyżkę pensji, a mnożniki drożyzniane c.k. austrjackiego systemu obliczają się przy pomocy logarytmów. Marka polska zamiast wznosić się w górę, spadła nadół, dążąc za swym pierwowzorem rublem rublem sowieckim.

P. Michalski po bombastyczny zapowiedziach i genjalnych ekspose'ach wrócił do wypróbowanego panaceum na wszystkie polskie dolegliwości finansowe — emitowania nowych banknotów. Jednomarkówki prawie zupełnie znikły z obiegu, „drobnemi" stały się stumarkówki, a pieniądzem płatniczym — tysiącmarkówki.

Po interwencji w sprawy drożyźniane Rządu i samego p. Michalskiego ceny skoczyły odraza o 100 proc. w górę, jak to zresztą już przy takich eksperymentach bywało. Sklepikarze składają odpowiedzialność na rzeźników i piekarzy, ci na młynarzy, a ostatni na producentów. Przypomina się bajeczka o czapli na wysokich nogach. A szatany drożyzny nie lękają się żadnych egzorcyzmów. Kiedyż się to skończy? Kto stawi opór, kto kres położy staczaniu się w przepaść? Zapewne nie Moraczewscy, rozparcelowujący Polskę na działki, ani Witosy, nakazujące chłopom oranie pańskich folwarków. I narzuca się pytanie: czy Polska już tak zmarniała, że nie ma lepszych synów, nad tych, co do niedawna jeździli w półkoszkach z cielętami na jarmarki gdzieś do Dukli czy Baranowa, a obecnie salonkami i samochodami przerzucają się z południa na północ, szerząc moralną zgniliznę i zarazę. Potrzebne nam władne słowo, któreby jak dzwon potężnie rozebrzmiało po całym kraju i rozpaliło w sercach jedno uczucie. Potrzebni nam ludzie nowi o charakterze czystym i prawym.

Sejm obecny, który w swym składzie ma posłów wielokrotnie skompromitowanych lub nieudolnych, powinien ustąpić.

Bezgraniczna cierpliwość nasza, przechodząca w indolencję i obojętność, jest nadzwyczaj szkodliwą. Tolerowanie takich osobników jak Witos et consortes jest wprost katastrofalnem, tembardziej, że każdy z nich ciągnie za sobą ogon krewniaków i znajomków, uprawiających te same praktyki i kierunki. Kraj nasz powinien twardo stanąć przy swoich historycznych i kulturalnych obyczajach i nie pozwolić się wywrotowcom zepchnąć w otchłań nędzy i zguby.

Inż. Józef Chmurski.

Częstochowa, 4.6.1922.

Prasa o uchwalonym monopolu.

Z pism warszawskich, po uchwaleniu monopolu, w ten sposób określiła swe stanowisko „Gaz. Por.".

„Będziemy więc mieli nowy eksperyment w dziedzinie gospodarki państwowej.

Do rzędu praw chybionych, które mijają się z dobrze pojętem dobrem publicznem, przybyło nowe prawo.

Życie gospodarcze w całym świecie idzie po linji liberalizmu ekonomicznego. Państwo podejmuje zadania o charakterze użyteczności publicznej, pozostawiając społeczeństwu pole twórczości gospodarczej, która jest tylko normowana i porządkowana przez organy państwowe. W Genui — te tendencje liberalizmu gospodarczego stwierdzano niedwuznacznie i okazało się przytem, że Polska jest jedną z pierwszych w szeregu państw, które zerwały z etatyzmem wojennym. Ten fakt przyczynił się niewątpliwie do podniesienia wartości naszej w oczach Zachodu.

Uchwalona wczoraj ustawa o monopolu tytuniowym stanowi krok w tył pod tym względem.

Konferencja Genueńska ujawniła również, iż cywilizowane państwa stoją nadal mocno na gruncie własności prywatnej. Rewolucja rosyjska która miała „zgniłemu zachodowi" przynieść „nowe słowo", rozpocząć nową, antykapitalistyczną erę w dziejach, rewolucja ta skończyła się ekonomiczną ruiną i bankructwem. Twarde, nieubłagane prawa życia zmusiły bolszewików do cofnięcia się z obranej drogi. Dziś sowiety kapitulują, przywracają własność i wysiłek ich idzie w tym kierunku, jakiemi frazesami komunistycznemi osłonić nagą prawdę.

Ustawa o monopolu tytuniowym najniepotrzebniej w świecie **narusza i podważa własność prywatną,** na której jedynie budować można rozkwit gospodarczy.

Czy te minusy zostaną zrównoważone plusami w postaci wysokich dochodów skarbu?

Nie będziemy tu powtarzali argumentów, podnoszonych już tylokrotnie w dyskusji nad monopolem tytuniowym.

Podkreślamy jedynie raz jeszcze, iż dotychczasowe próby etatyzmu zawiodły nas całkowicie. Państwo okazało się nienajlepszym kupcem i niepierwszorzędnym przemysłowcem. Doświadczeń tych było nam za mało. Próbujemy szczęścia znowu, głusi na wymowę faktów życiowych, nastrojeni optymistycznie na punkcie zdolności gospodarczych naszej administracji.

Zaczekamy. Zobaczymy.

Panu min. Michalskiemu życzymy, aby się nie zawiódł w swoich rachubach finansowych na monopol tytoniowy.

Wątpimy zgóry, czy się to uda, ale szczerze tego pragniemy. W grę bowiem wchodzą dziesiątki miljardów, które w postaci akcyzy niewątpliwie wpłynęłyby do skarbu państwa.

Czy wpłyną w formie monopolu tytuniowego?

W każdym razie społeczeństwo wiedzieć powinno, że wprowadzenie monopolu tytuniowego wymagać będzie dużych ofiar finansowych. Za wywłaszczony na rzecz państwa majątek przemysłowców tytuniowych skarb państwa zapłaci gotówką. Tego wymaga ustawa.

Pan Michalski ma najwidoczniej pewność, że mu tej gotówki na odszkodo-

wania za wywłaszczenie nie braknie, ako ro projekt monopolu tytoniowego tak energicznie forsował.

Hamlet w Sejmie.

Poseł Andrzej Wierzbicki, przemawiając onegdaj w Sejmie o złych skutkach monopolu tytoniowego, w pewnej chwili używa zwrotu:

— Coś się psuje w państwie duńskiem...

P. Minister Michalski, widocznie wyrwany z jakiegoś zamyślenia, widzi w tem uwagę przeciw ocleniu tytoniu w Danii i przerywa:

— Mogę Pana zapewnić, że się Pan myli, w Danii są wyniki doskonałe, mogę dać dowody...

P. Wierzbicki:

— Ależ ja mówię o Polsce. A tylko przytaczam zwrot z Hamleta. Grają go właśnie doskonale w Teatrze Polskim.

Tu uwaga w ławach poselskich:

— A w Hamlecie powiedziano w dalszym ciągu: Ofelio, idź do klasztoru...

Ciekawe wiadomości.

— W Bejrusie (stolica królestwa Hedżasu) odbyły się wybory do parlamentu. Zwolennicy Francji uzyskali większość.

— Dnia 25 b.m. było w Paryżu 34C. w cieniu. Najwyższa od kilku lat temperatura wiosenna.

— Do parlamentu francuskiego francuskiego wniesiono projekt, aby w każdym pociągu był osobny wagon dla matek i mamek, jeżdżących z małemi dziećmi.

W St. Maries de la mer (Francja) odbyło się doroczne święto cyganów w całej Francji, Nabożeństwo dla cyganów odprawił biskup z Aix-en-Provence.

— Włoskie ministerjum oświecenia ma zamiar ufundowania katedr porównawczych literatury włoskiej i francuskiej w Rzymie i Paryżu.

— Gubernator wysp filipińskich Leonard Wood w dniu 24 maja zatonął podczas wycieczki łodzią.

— Z lampy Osram — przy zastosowaniu szkła niebieskiego — udało się anglikom wydobyć światło dzienne, co będzie miało dużo zastosowanie przy fabrykacji barwników.

Kronika.

Zjazd koleżeński.

Dziś, w niedzielę dn. 4 b. m. przybywają do Częstochowy b. maturzyści z r. 1904 i lat poprzednich b. gimnazjum rosyjskiego w Częstochowie, członkowie Kółka Samokształcenia, które w czasach najsroższego ucisku i rusyfikacji szerzyło wśród młodzieży kult ojczystej mowy i pielęgnowało najszczytniejsze ideały patrjotyczne.

Dawni maturzyści, dziś wszyscy już zajmujący wybitne stanowiska społeczne, nawiążą rozerwane ze swą uczelnią nici, a największą zapewne dla nich satysfakcją będzie fakt, iż w murach, gdzie mokał zatrował ducha ich i tępił zawzięcie polskość, mieści się obecnie polskie gimnazjum państwowe, jedna z najlepszych szkół średnich w kraju.

Dawnych skromnych bojowników z ławy szkolnej z czasów niewoli, uczestników prawy konspiracyjnej nad budzeniem ducha narodowego, dziś obywateli wolnej Polski, w mieście, z którem najmilsze, bo wspomnienia młodości ich łączą — witamy najserdeczniej.

Zjazd rozpocznie Msza św., która odprawiona zostanie w kościółku im. Marji o godz. 10 m. 15. O godz. 11 rano uczestnicy Zjazdu zgromadzą się w I Gimn. Państw.

Pielgrzymka polska u Ojca Swiętego.

Ojciec Św. wspomina pobyt w Częstochowie.

Pielgrzymkę polską, która zjechała do Rzymu na Kongres Eucharystyczny, przyjął Ojciec Swięty.

Posłuchanie u Ojca Sw. miało charakter jakiejś rodzinnej uroczystości. Przed samem już ukazaniem się Ojca Sw. przebiegł przez zastępy Polaków nastrój rozrzewniający, iż widzą przed sobą papieżem tego, którego tak niedawno mieli pośród siebie. I jak gdyby nic prócz otoczenia i stroju nie odmieniło się od tego czasu. Ten sam chód papieża, nacechowany powagą ale i swobodą, ta sama łaskawość i ciepło rozlane na twarzy, ta sama mądra, a ku nam przez serca i wspomnienia żywo patrzące oczy.

Papież zasiadł na podwyższonym tronie w otoczeniu gwardji, Mgr. Caccii i ks. prałata Brzeziewicza, proboszcza św. Aleksandra w Warszawie, u którego Papież, będąc nuncjuszem mieszkał, a którego zaprosił obecnie jako swego osobistego gościa do Watykanu. Patrzył długo i uważnie po twarzach Polaków. Widocznie szukał znajomych i odnajdywał ich wzrokiem.

Wtedy wystąpił ks. arcybiskup Bilczewski, ażeby imieniem pielgrzymki powitać Papieża. Mowa była wyrazem tego, co wszyscy czuli, nie zamykała się w samych tylko wspomnieniach z Polski, ale była przedewszystkiem hołdem synów Kościoła dla ojca chrześcijaństwa. Ale też z drugiej strony ramy przemówienia nie zamykały bynajmniej wejścia w jego tekst szczegółów z życia Papieża, które splotły się z jego działalnością jako nuncjuszem w Polsce. Przemówienie było wygłoszone z siłą i przejęciem.

Przez odpowiedź Ojca św. **tchnęła jego miłość do Polski.** Nic w tej mowie nie było wymuszonego. Były tylko w całej przemowie te akcenty serca, jakiemi jedynie posługiwać się umie tkliwa i głęboka miłość do nas, cała owiana jeszcze bardzo świeżemi, bardzo bezpośredniemi wrażeniami i wspomnieniami wyniesionemi z Polski. Poprzez wspomnienia pierwszej wycieczki i pierwszego hołdu ówczesnego delegata papieskiego, **złożonego Królowej Polski w Częstochowie**, poprzez wspomnienie procesji Bożego Ciała prowadzonej przez nuncjusza po ulicach Warszawy, przewijały się zwroty jak wyrzeczone o sobie: Polonus inter Polons. Od takich nigdy dla nas niezapomnianych wypowiedzeń i wspomnień przechodził papież do ujęcia myśli Bożej o dziele wskrzeszenia i obrony Polski i do przypomnienia nam, że Bóg jest wierny wiernym, o czem naród polski pamiętać zawsze powinien.

Po przemówieniu Papieża, wygłoszonem po łacinie (ks. biskup Pelczar powtarzał zgromadzonym zaraz po polsku) zbliżali się do tronu kolejno księża biskupi z patrjarchą Zaleskim na czele, ażeby złożyć hołd Papieżowi i ucałować jego ręce. Ojciec św. zoczywszy ks. arcybiskupa Teodorowicza, z którym widywał się w Warszawie, skinął naprzód ręką ku niemu, ażeby po arcybiskupie Bilczewskim, który mu wręczył swą mowę, przyjąć go pierwszego, a gdy arcybiskup Teodorowicz podszedł, ujął go za rękę, przycisnął do piersi i serdecznie ucałował. Następnie kolejno witał się ze wszystkimi biskupami.

Później zeszedł Ojciec św. z tronu w grono obecnych. Przypomniał sobie ks. Czetwertyńską, p. Ośmiałowską, hr. Wodzicką i p. Neronowiczową i rozmawiał z niemi. Potem obchodził całą salę, ażeby każdemu z obecnych dać rękę do ucałowania.

Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończyła się tak iście rzewna, a jak na początku powiedziałem, ciepła i jakby jakaś domowa rodzinna uroczystość.

Tydzień harcerski.

Na intencję powodzenia Tygodnia Harcerskiego (w dniach 4 do 11 czerwca br.) odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 11 rano w kościele św. Jakóba nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpi otwarcie wystawy prac harcerskich pod protektoratem p. Starosty w salach państwowego Seminarjum męskiego ul. Jasnogórska 34a.

O godz. 1-ej odczyt p. Bańkowskiego „Ideologia harcerstwa" w sali Związku Kolejowego; o godz. 4 — Wielka zabawa ogrodowa w parku 3 Maja z licznemi niespodziankami i urozmaiceniami. W czasie zabawy, popisy drużyn harcerskich.— Na ulicach sprzedaż znaczka na cele kolonji harcerskich.

O zniżkę akcyzy od wódki.

Otrzymujemy następujące informacje: Wobec popłochu, jaki wywołała wiadomość o zamierzonej zniżce akcyzy od wódki, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że zniżka ta może być wprowadzona w życie dopiero po uchwaleniu jej przez Sejm, i ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw", na co niezbędne jest conajmniej kilka tygodni czasu. Niezależnie od tego projekt sejmowej komisji skarbowo-budżetowej przewiduje dwutygodniowy termin ulgowy dla rozsprzedaży wódek.

Od Redakcji. Z powodu uroczystości Zielonych Świątek, następny numer „Kurjera" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Walne zebranie pracowników młynarskich. W dn. 5 b. m. o godz. 1 p.p. w sali „Ogniska Robotniczego" przy ul. Krakowskiej nr. 13 odbędzie się zebranie członków Chrz. Związku Zawodowego Pracowników Młynarskich, na które to zebranie mają się stawić pracownicy młynarscy, a więc: majstrowie, czeladzie i zwykli robotnicy młynarscy z 5 powiatów: Częstochowskiego, Radomskowskiego, Będzińskiego, Olkuskiego i Włoszczowskiego.

Kwesta na Kościół św. Rodziny.

W dzień Zielonych Świątek odbędzie się znaczek, z którego dochód przeznaczony zostanie na budowę kościoła św. Rodziny.

Po jedenastu latach przerwy, przystępujemy do dalszej budowy. Każdemu na sercu leży dokończenie tak wspaniałej Świątyni. Zwracamy się do ofiarności publicznej, ufni iż ona nas nie zawiedzie. Niech każdy dzisiaj chętnie złoży choć małą ofiarę a dopomoże nam w zbożnym dziele. Wszystkim ofiarodawcom z góry składamy staropolskie „Bóg zapłać!"

W zastępstwie proboszcza:

Ks. Antoni Gedziszewski.

Egzaminy do Seminarjum.

Rektor Włocławskiego Seminarjum Duchownego podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do Seminarjum niższego (Liceum) odbędą się dn. 27 czerwca r. b. przed wakacjami i dn. 31 sierpnia po wakacjach. Zgłaszać się mogą kandydaci do V, VI i VII kl., przyczem do klasy VI muszą poddać się dodatkowemu egzaminowi z języka greckiego. Do właściwego Seminarjum przyjmuje się tylko z maturą gimnazjalną. Wszyscy kandydaci, oprócz świadectw szkolnych, przedstawią metrykę urodzenia, świadectwo moralności i zaświadczenie o powtórnem szczepieniu ospy.

Młodzież poznańska w Częstochowie. W dniu wczorajszym przybyła do Częstochowy wycieczka, złożona z uczniów Gimn. Państw. w Poznaniu, Szamotułach i Krotoszynie. Na czele wycieczki stoją prof. Wł. Dworaczek, znany dziennikarz i publicysta, ks. prof. Warmiński, prof. Kalussa, prof. Hencke i inni. Młodzież poznańską przyjmowało bardzo serdecznie I Gimn. Państw.

Wystawa szkolna. Na zakończenie roku szkolnego 1921 | 22, odbędzie się w I-em Gimnazjum Państw. Im. H. Sienkiewicza wystawa prac uczniów tegoż

gimnazjum, trwająca od dn. 4 do 8 b.m. Dochód z wystawy przeznaczony na cele kółka artystycznego.

Ze sportu. Dnia 5 b. m. na boisku przy Koszarach „Zawady" odbędą się Zawody Piłki Nożnej między: K. S. „Częstochowa" (Częstochowa) — K. S. „27 p. p." (Piotrków), Początek zawodów o godz. 5-ej po poł. Ceny miejsc: wstęp 100 mk., siedzące 200 mk. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa 27 p. p.

Zebranie Zw. Lud.-Nar. W sobotę, 3 b. m., o godzinie 7 wieczór od będzie się, w lokalu Sekretarjatu Pow. Zw. Lud.-Nar. (III aleja 62 m. 4) Zebr. Członków Związku L. N.

Przemawiać będzie p. W. Jabłoński.

Ziemski bank kredytowy, Oddział w Częstochowie, II Aleja nr. 18, telefon nr. 129 podaje do wiadomości, że z dniem 1 czerwca r. b. aż do odwołania Kasa Banku czynną jest od godziny 8-ej rano do 2-ej po poł.

Obława policyjna na stacji.

Podczas sprawdzania dowodów osobistych na dworcu Częstochowa zatrzymano Barbarę Maligłówkę, zam. rzekomo w Będzinie i Józefę Przybyławską, zam. jakoby w Będzinie w domu nr. 32 przy ulicy Nadrzecznej. Zatrzymane z powodu nie posiadania przez nie żadnych dowodów osobistych przesłano z protokułem do Urzędu sanitarno obyczajowego w Częstochowie.

Kradzież podczas pożaru. Izrael Dawid Rozencwajg, zam. w Przyrowie tejże gminy zameldował, że Józef Mucha, zam. w Przyrowie skradł mu w czasie pożaru deski wartości 20,000 mk. Po przeprowadzeniu u oskarżonego rewizji część desek została odnaleziona i zwrócona poszkodowanemu.

„Młynarz polski" Ukazał się Nr. 10 „Młynarza Polskiego", wychodzącego pod redakcją Kazimierza Walewskiego i zawiera treść następującą: Walne zebranie. Bilans. Inż. J. A. Chrzanowski:—Młynarstwo teraźniejszości i przyszłości (d. c.) Dział prawno-informacyjny: K. Walewski: 1) Powstanie Państwowego Banku Odbudowy. 2) Nowela do ustawy o podatku dochodowym. 3) Podatki drogowe od młynów na rok 1922. Wiadomości Urządowe i Sejmowe. Młynarstwo na prowincji: 1) Młynarstwo w Białej Podlaskiej. 2) Z Oddziałów Związku Młynarzy Polskich. Przegląd gospodarczy: 1) Płace robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu. 2) Walka z drożyzną. 3) Drobne: 4) Rolnictwo—Handel—Przemysł w kraju i zagranicą: Wyniki eksploatacji kopalni krajowych w roku 1921 i 1922. Podatek rządowy od węgla. Zmiana kosztów produkcji maszyn i narzędzi rolniczych.

Stan zasiewów we Francji. Stan zasiewów w Polsce Sprawy zbożowe (W kwestji nielegalnego wywozu kołowego zboża do Niemiec). Zapytania i odpowiedzi. Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młynarzy Polskich, Wypadki w Młynarstwie. Giełdy zbożowo w Warszawie, Wielkopolsce, Małopolsce i zagranicą. Rynek pieniężny. Kursy Młynarskie.

Walki z drożyzną. Zwycięzką walkę z drożyzną przeprowadzić mogą jedynie **Spółdzielnie Rolnicze.**

Jedną z przyczyn z każdym tygodniem wzrastającej drożyzny są wielotysięczne rzesze rozzuchwalonych pośredników. Pośrednicy ci nabywają u rolników tanie produkty sprzedając je niejednokrotnie ze 100% zyskiem. Spółdzielnie spożywców są często narzędziem w ręku elementów pośredniczących, wobec czego nie są wstanie same zatamować fali drożyźnianej.

Dopiero wówczas, gdy spożywcy uskuteczniać będą zakupy artykułów rolnych w spółdzielniach rolniczych, nastąpi zdrowa i tania wymiana. Naczelny Komisarz do Walki z Drożyzną, winien wezwać Związki Spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarsko-jajczarskich itp. do czynnej akcji zaopatrywania miejskich kooperatyw spożywców. Rzecz prosta, iż na ten cel niezbędne będą kredyty na obroty w spółdzielniach rolniczych. Kredyty te zostałyby użyte najcelowiej.

Zaopatrzenie rodzin inwalidów. Jak się dowiadujemy, inwalidzi żonaci, których kalectwo powstało przed zawarciem związku małżeńskiego—mają prawo do dodatków drożyźnianych dla swych żon, na równi z inwalidami kalectwo których miało miejsce już po zawarciu małżeństwa.

Ustawa z dn. 18 marca 1921 r. nie czyni w tych wypadkach żadnych ograniczeń.

To też centralne władze wojskowe na liczne zapytania lokalnych resortów poleciły wypłacać zaliczki, na podatki tym inwalidom w wysokości, odpowiadającej faktycznemu stanowi liczbowemu ich rodzin.

Ajenci niemieccy działają.

Został aresztowany przez funkcjonarjuszy Komisarjatu Policji Państw. w Herbach Jan Synakiewicz z Małopolski, który namawiał obywateli polskich do opuszczenia granic Państwa Polskiego.

Domy się walą!

Onegdaj całą prasę obiegła wieść o strasznej katastrofie, która wydarzyła się we Lwowie, gdzie runął dom trzypiętrowy. W Częstochowie, przy ul. Centralnej, w zabudowaniach p. Liebermana, ściana tegoż domu jest już na tyle pochyloną, że lada dzień może nastąpić runięcie jej. Władze energicznie zajęły się tą sprawą i jak dowiaduje się „Kurjer", ma być urządzone specjalne ogrodzenie, gdyż przy przy silniejszym wstrząśnieniu lub przejeździe samochodu ciężarowego, zarysowana ściana może runąć!

Na zielonej granicy. Zostali aresztowani przez funkcjonarjuszy Komisarjatu Policji Państw. w Herbach za nielegalne przejście granicy Janina Szurczyńska, Stefan i Helena Flor.

Co znaleziono podczas rewizji. Podczas przeprowadzenia rewizji u Stanisława zam. we wsi i gm. Miedźno zostały odnalezione różne rzeczy pochodzące z kradzieży oraz fuzja na posiadanie której Polis zezwolenia nie posiadał.

Mia May, ta urocza artystka, ulubienica publiczności w „Indyjskim Grobowcu" grą swą zachwyca i wzbudza ogólne zaciekawienie. Druga serja „Indyjskiego Grobowca", posiada pierwszorzędne zalety. Efektowny, egzotyczny film ten zyskuje coraz większe uznanie. W serji drugiej demonstrowanej obecnie w **„Odeonie"** rozgrywa się dramat maharadży. „Indyjski Grobowiec" to film o którym powiedzieć można, że jest to film nad filmy!

Serca w niewoli, taki tytuł nosi dramat demonstrowany od poniedziałku w kino teatrze „Paryskim". Obraz ten cieszył się we Francji i Warszawie olbrzymiem powodzeniem. W roli głównej pełna uroku i wdzięku najwybitniejsza z gwiazd kinematograficznych Betty Compson. Dramat ten osnuty na tle życiowym trzyma widza w silnym napięciu.

Dziś jeszcze można ujrzeć „Odwieczne kobiece".

Juljusz Cezar, pod tym tytułem demonstrowany jest w kino „Nowym" wielki dramat historyczny ze współudziałem najwybitniejszych artystów włoskich. W spaniała gra, bajeczna wystawa pod każdym względem zadowolić mogą najwybredniejszego bywalca kina.

Ogniste jezioro, w kino „Legunie" ściąga liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledzi nadzwyczajne przygody znakomitej artystki Ruth Roland. Obraz ten należy do najpiękniejszy obrazów wytwórni amerykańskich.

Kongres Wojewódzki Zw. Lud.-Nar. W dniu 11-ym czerwca, odbędzie się w Łodzi Kongres Wojewódzki Związku Lud.-Narodowego.

10-cio lecie Stow. „Jedność" W czerwcu r. b. Stow. „Jedność" obchodzić będzie uroczystość 10 cio lecia istnienia Stowarzyszenia.

Zakończenie bezrobocia. Strejk robotników w miejscowych cegielniach został zakończony. Robotnicy otrzymali podwyżki.

Cukier potanieje.

Wedle otrzymanych informacji, na rynku cukrowym daje się zauważyć ogólna tendencja zniżkowa. Kartel utworzony przez cały szereg wybitnych przemysłowców, ostatnio zachwiał się. Poszczególni przemysłowcy starają się o jaknajwiększy zbyt skutkiem czego wytworzyła się silna konkurencja. Wedle zdania miarodajnych czynników ceny cukru (dzisiaj płacimy o 200 mk. za dużo na 1 kg.) spadną o 40 procent.

W Częstochowie już obecnie można nabywać cukier w dowolnej ilości po 255 mk. za funt, a spodziewana jest dalsza zniżka.

Kto rządzi w Stow. pracowników handlowych. W domu Nr. 22 w II Alei mieści się Stow. pracowników handlowych, które miało na celu poprawę bytu ekonomicznego tychże pracowników. Stow. to było dotychczas instytucją bezpartyjną. Pewnego dnia jednakże do Zarządu wybrano z żydowskiej partji „Verajnigte" p. Federmana, który i na tymże terenie rozpoczął swą destrukcyjną pracę. Obecnie władze Stow. przeszły w ręce sfer lewicowych, które dążą bezwzględnie do połączenia się ze Stow. pracowników handlowych w Warszawie, gdzie dominują wpływy skrajnie lewicowe.

Strajki. W dalszym ciągu trwa strajk robotników, zatrudnionych w przemyśle celuloidowym.

Również nie został jeszcze ukończony strajk w fabryce „Papieru i Młyny", gdzie robotnicy żądają obecnie 40 proc. podwyżki.

Nie chciał płacić daniny.

Został aresztowany Szymon Kowalik, zam. we wsi Łobodno, gm. Miedźno. K. stawił opór władzy w czasie ściągania daniny. Aresztowany przesłany został do Starostwa w Częstochowie.

Kradzież konia. Niewiadomi sprawcy skradli ze stajni za pomocą odsunięcia drewnianej zasuwy we drzwiach Franciszkowi Nabiałkowi, zam. we wsi Turów, gm. Olsztyn klacz, wartości 250 tys. mk.

Bójka. Jan Dawid ze wsi Kiska dolna, gm. Grabówka, wszczął bójkę z Janem Myśliwcem z tejże wsi, wobec czego zakłócili spokój publiczny, na których sporządzony został protokuł i przesłany do Sądu Pokoju III okr.

Aresztowanie. Przodownik Stanisław Kaźmierczyk zatrzymał Berka Lecznera, handlarza starym towarem, który posiadał kawałki żelaza pochodzące z kradzieży na kolei i fabryce Hantkiego w Rakowie.

Wykrycie systematycznej kradzieży. W dniu 31 maja r. b. II Komisarjat przyjął zameldowanie od Marjanny Szybowskiej, zam. przy ul. Prawe Wały nr. 22, a mającego skład win przy ul. P. Marji nr. 14 o systematycznej kradzieży wina „Tokaj" z piwnicy mieszczącej się przy składzie win w ilości 74 butelki wartości 37000 mk. Poszkodowany o powyższą kradzież podejżewa Władysława Rybińskiego zam. przy ul. Krótkiej nr. 37, ponieważ takowemu odnajął piwnicę do klarowania miodu, w której rej omawiane wino znajdowało się.

Kradzieże. Tomaszowi Rowalt, zam. przy ul. Panny Marji nr. 50 skradziono z warsztatu za pomocą wybicia szyby w oknie obuwie damskie i męskie niewykończono, ogólnej wartości 90000 mk.

Kradzież na stacji. Podczas przesiadania z wagonu na st. Częstochowa Kazimierzowi Korzeniowskiemu, zam. w Sosnowcu przy ul. 3 Maja nr. 22 skradziono portfel z 13,000 mk. i różne dokumenta, świadectwa i legitymacje. Sprawca nie wykryty.

Maturzyści z Liceum Włocławskiego im. Piusa X,

W ciężkich czasach jak obecne, J. E. Ks. Biskup Doktór Stanisław Zdzitowiecki, Pasterz Dyecezji Kujawsko—Kaliskiej po spaleniu gmachu gimnazjalnego wraz z pałacem przez bolszewików, ponownie otworzył niższe klasy gimnazjalne im. Długosza, a przy Seminarjum Duchownem w trosce o kler starsze klasy. VI, VII, VIII jako „liceum prywatne". Mimo olbrzymiego nakładu Pasterz Najdostojniejszy prowadzi wspomniane zakłady naukowe. Intencje Pasterza odnośnie, „liceum" świetnie realizuje Ks. Dr. Antoni Borowski, rektor Seminarjum Duchownego Diecezjalnego i profesor przy udziale Ks. Ks. Profesorów Seminarjum i grona świeckich nauczycieli.

Dwunastu licelistów kleryków, którzy w tych dniach wobec przedstawiciela delegata p. A. Cybulskiego ze strony Ministerstwa W. R. i O. P. złożyli świetnie egzaminy dojrzałości, pośpieszyli jako pierwsi maturzyści do Częstochowy, aby złożyć hołd Jasnogórskiej Pani i prosić o łaski im potrzebne dla dalszej w Seminarjum Duchownem pracy. Na czele wycieczki tej stanęli miłujący młodzież pedagogowie: Ks. Kanonik Teodor Zalewski, profesor Seminarjum Duchownego, dawny prefekt, Kaliszanin i Dyrektor Liceum oraz profesor Ks. Fr. Krupa.

Goście z Włocławka bawili 2 dni, a zatrzymali się w bursie gimnazjalnej przy ulicy generała Dąbrowskiego Nr. 21.

Na twarzach maturzystów znać było zrozumienie opieki, a w zachowaniu się dali dowody oceny swych najlepszych wychowawców. Zwiedzili troskliwie wiele rzeczy i instytucji, a między innemi i 1 e męzkie państwowe gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Przy tablicy na korytarzu gimnazjalnem, na której widnieje 6 nazwisk uczniów żołnierzy bohaterów tego gimnazjum, co legli na bolszewickim froncie, także maturzystów z Antonim Chodyńskim na czele, kuzynem sławnych 2 ch rektorów Seminarjum Duchownego we Włocławku, prałatów Zenona i Stanisławy Chodyńskich, przemówił do licelistów Ks. prałat Michał Ciesielski prefekt tegoż gimnazjum.

Częstochowa interesuje się i docenia pracę oświatowo-wychowawczą Seminarjum Djecezjalnego i dlatego o tej wycieczce większą czynimy wzmiankę by wyrazić hołd Najdostojniejszemu Pasterzowi Naszemu i Kierownictwu tej uczelni tyle dostojnemu w pracy i zapobiegliwości iście benedyktyńskiej, Wysoki poziom naukowy tej uczelni nie słabnie, ale się z roku na rok podnosi. Zachowajcie o nas miłą pamięć Ks. profesorze i dyrektorze, jak miłą i drogą była dla nas ta Wasza z wychowankami w Częstochowie gościna.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych, obowiązujący od 1 czerwca 1922 r.

Z Warszawy do Częstochowy	**Z Częstochowy do Warszawy**
Przychodzą	Odchodzą
godz. 1—06 posp.	godz. 2—18 posp.
1—21	2—33
3—10 posp.	4—39 posp.
5—55	11—23 posp.
13—32 posp.	12—33 posp.
16—35	14—15
19—09 posp.	23—53
Z Łodzi do Częstochowy	**Z Częstochowy do Łodzi**
Przychodzą	Odchodzą
4—10	3—08
21—55	8—25
Z Sosnowca do Częstochowy	**Z Częstochowy do Sosnowca**
Przychodzą	Odchodzą
2—23	6—13
7—40	7—34
8—15	10—30
12—00	13—42 posp.
12—28 posp.	15—30
18—07	22—05
21—10	22—40
Z Krakowa do Częstochowy	**Z Częstochowy do Krakowa**
Przychodzą	Odchodzą
2—03 posp.	1—16 posp.
2—58	1—31
4—29 posp.	3—20 posp.
11—13 posp.	4—20
14—05	16—45
23—41	19—19 posp.
Z Piotrkowa do Częstochowy	**Z Częstochowy do Piotrkowa**
Przychodzą	Odchodzą
4—24	18—17
Z Herbów do Częstochowy	**Z Częstochowy do Herbów**
Przychodzą	Odchodzą
11—50	6—10
15—04	17—00
18—45	19—30
Z Kielc do Częstochowy	**Z Częstochowy do Kielc**
Przychodzą	Odchodzą
7—38	3—30
21—05	15—19

UWAGA: Czas kolejowy 24 godziny.

Restaurator w niebie.

Powien restaurator warszawski po śmierci dzięki dużym wpływom i stosunkom dostał się odrazu do nieba. Stało się to na wyraźne życzenie św. Piotra, który nigdy w niebie nie widział restauratora i chciał się zbliska przypatrzyć tego rodzaju gatunkowi ludzi i ocenić ich kwalifikacje niebieskie, mając o nich z ziemi jaknajgorsze relacje.

Restaurator otrzymał w niebie obiecujące imię Bonifacego i dostał początkowo zajęcie przy jednym z archaniołów, prowadzącym duży dział personalny dusz strutych za życia za drogie pieniądze w restauracjach warszawskich.

Bonifacy zatarł grube rączki z radości i z niesłychaną punktualnością zaczął sporządzać wykazy strutych dusz we wszystkich konkurencyjnych restauracjach, gdy przyszło jednak na jego restaurację, zaczęły ciągle ginąć akta.

— Panie Bonifacy nie mam do ciebie zaufania — rzekł zasmucony archanioł — szukaj w niebie innego zajęcia!

Bonifacy zatarł grube rączki z radości i przy pomocy kilku życzliwych dusz zgromadził w jednym zacisznem miejscu w chmurkach kilkanaście stoliczków i krzeseł, zasadził dwie choinki i otworzył restaurację pod firmą „Gloria in excelsis". Na karcie restauracyjnej figurowało odrazu kilkanaście potraw, z których największym powodzeniem cieszył się chłodnik litewski z wiatru, kotlet z mgły po warszawsku i manna z lukrem. Jako napój, pomysłowy Bonifacy sprzedawał rosę niebieską, którą rozcieńczał kunsztownie prawdziwym deszczem.

W braku pieniędzy przedsiębiorczy Bonifacy przyjmował od dusz uczęszczających do jego lokalu kwitki za zasługi niebieskie i na dobre uczynki spełnione przez bogobojne dusze na ziemi. Z każdym dniem miał ich coraz więcej, gdyż codziennie podwyższał ceny i coraz bardziej rozcieńczał rosę niebieską.

Odtąd wiele dusz chodzących do jego lokalu wnet popadło w długi i zapożyczyło się w cudze zasługi, a w całym niebie zaczął się gorączkowy handel kwitkami na dobre uczynki.

Tymczasem sprytny Bonifacy coraz bardziej zaczął obchodzić prawa niebios i nawet w dnie uroczyste Świąt Pańskich, kiedy było zakazane picie rosy niebieskiej, zaczął ją gościom podawać w małych filiżankach pod stołem, biorąc za nią podwójną cenę!

Wreszcie liczne skargi na niego doszły do św. Piotra, przed którym stanął drżący ze strachu Bonifacy zasłaniając ciężkim worem dobrych uczynków i zasług niebieskich. Św. Piotr załamał ręce i rzekł:

— Bój się Boga Bonifacy, to z ciebie straszny paskarz!

— Jako na ziemi, tak i w niebie — odrzekł pobożnie Bonifacy, słowami modlitwy Pańskiej. Rustan.

„Rzeczpospolita".

Cuda pogrzebanego w lawie miasta.

Najnowsze odkrycia i wykopaliska w Pompeji.

Od dziesięciu lat profesor Spinaz Zola przeprowadza wśród ruin Pompei nowe poszukiwania w zaginionem mieście, przyczem nowemi metodami naukowemi udało mu się dojść do niesłychanie ciekawych rezultatów. Przy pieczołowitem odgrzebywaniu zasypanego miasta, udało mu się wykryć na nowo w kierunku Via dell Abbeudanza całe budowle z balkonami i wieżyczkami i wskrzesić na nowo obraz starego miasta w całej niemal świeżości i żywości.

Praca dziesięcioletnia przedstawia się imponująco, gdy można, dziś znowu wejrzeć w głąb tego starego, a jednak nowoczesnego świata, bo przestrzeń czasu dwóch tysięcy lat wydaje się być okamgnieniem jednego dnia.

Czy to dzisiejsze miasto, czy wczoraj sze, zadaje sobie pytanie podróżnik, zwiedzający ulice starożytnej Pompei, gdy widzi na białym murze napis wyraźny: „Wyborcy! Głosujcie za Deciusem Sekundusem!" A zaraz obok nowe ogłoszenie tak bardzo przypominające chwilę obecną:

„Dziś wielkie przedstawienie w Poszuoli! Walczą gladjatorzy!" A nieopodal, parę kroków dalej inny szyld: „Jutro uroczyste przedstawienie w amfiteatrze, walki z dzikiemi zwierzętami, wyścigi, uroczysty pochód przez miasto".

Stąd kilka kroków dalej spotyka się sławny pompejański „bar". Marmurowy wspaniały stół pokryty jest małemi, ślicznemi cackami z bronzu, to zastawa pod zakąski i delikatesy. Obok na półkach w ścianie spoczywają piękne glinane dzbany, któremi szynkowano zimne i gorące napoje.

Po drugiej stronie ulicy znajduje się restauracja ludowa „trattoria", jak ją dziś jeszcze spotyka się na południu.

Stąd, po pięknych schodach, zdobnych kolumnami wstępuje się do otwartej „pergola", werandy restauracyjnej dla „lepszych" gości. Jak dziś, tu ceny były wyższe, arystokracja nie chciała stykać się z plebsem.

Prawie u każdego rogu ulicy napotyka się czterokątne, małe ołtarzyki, które służyły ofiarom dla poszczególnych bóstw. Na rogu jednej z ulic wisi szyld „sprzedaż broni!" na innem miejscu wielki skład odzieży. Zwęglone materje leżą jeszcze na ladzie sklepowej.

Tu ogromny, dom Probusa Valensa, ze wspaniałem ogrzewaniem parowem i ciepłą. oraz zimną wodą w łazience.

Tu widzimy wynalazek, tak imponujący przed dwoma tysiącami lat, to „watercloset" z wodą.

Piękny przedpokój prowadzi do ślicznej jadalni „tridinium", którego ściany są bogato ozdobione dobrze zachowanemi malowidłami, przedstawiającemi sceny z Iliady.

W środku małego stołu widać bronzowe zakończenie głowy Amora, który wylewa z siebie strumień wody, służący biesiadnikom do umycia palców.

Obok w ogrodzie szumi fontanna w białym, marmurowym basenie.

Jeszcze piękniejsze rzeczy spotyka się w prywatnym pałacyku, zdobnym małym ogrodem. To dom artysty Cerialesa. Rzeźbił on szlachetne kamienie. W domu jego znaleziono porozrzucane prace, ametysty i szmaragdy, pieczęcie i narzędzia szlifierskie.

W dalszej ulicy spotyka się kompletny zakład pralni.

Kotły, baniaki, narzędzia, krany z wodą wszystko to we wzorowym porządku.

Poczem przez wspaniały marmurowy portal wchodzi się do pięknego gmachu, zwanego przez robotników „Casa dei Morti", dom zmarłych. Jest to istne cudo archeologiczne. Składa się z trzech dobrze utrzymanych pięter. Pięknie malowane komnaty pozostały nietknięte. Resztki szyb okiennych, błękitnych, nie zupełnie przezroczystych tkwią w ramach. Tu w piwnicy dobrze murowanej pozostały ślady tragicznej walki o życie, mieszkańców zasypanego lawą miasta. Dwie młode dziewczyny, z których jedna głowę oparła na łonie drugiej, piękny, przystojny chłopiec i starsza kobieta leżą tu tak, jak w chwili przed 2000 lat zastała je śmierć.

Zdaleka i zbliska.

— Sensacyjne wyniki rewizji na Pomorzu. W Toruniu i w innych miejscowościach Pomorza odbyły się w tych dniach ścisłe rewizje w mieszkaniach internowanych oficerów rosyjskich. Wynik był nieoczekiwany. Znaleziono tam oprócz obszernej korespondencji, cały szereg dokumentów kompromitujących kilkunastu oficerów naszej armii, którzy dawniej pełnili służbę w carskiej Rosji. Bliższych szczegółów na razie uzyskać nie można, ponieważ władze zachowują tu ścisłą tajemnicę.

— Jak się dziś można obłowić przy „drobnej" kradzieży. Jadącemu tramwajem w Łodzi Józefowi Kolińskiemu niewykryci sprawcy skradli portfel, w którym znajdowało się gotówką 10 tys. koron czeskich, oraz czek na pół miliona koron czeskich, ogólnej wartości 41 milj. mk. polskich.

— Degenerat czy zbrodniarz? Łódź jest pod wrażeniem okropnego wydarzenia. Oto, jak pisze „Kurjer Łódzki", przy ul. Przędzalnianej nr. 77 mieszka lekarz-ginekolog dr. Zygmunt Janiszewski. W sobotę, dnia 27 ub. mies. do dr. Janiszewskiego przybył jakiś mężczyzna, lecz nie zastawszy go w domu zostawił kartkę 9 letniej Janinie K., córce dozorcy domu z prośbą, aby ją wręczyła doktorowi po jego przybyciu.

W międzyczasie, gdy dziewczynka bawiła się na podwórzu, gdyż matka była w mieście, a mieszkanie zamknęła, nadszedł dr. J. Dziewczynka zwróciła się do niego z kartką, lecz dr. J. kartki nie przyjął, każąc Janinie zanieść ją na górę. Dziewczynka nie przeczuwając nic złego, weszła do mieszkania doktora, gdzie ten kazał jej szukać świecę. Gdy dziecko świecy nie znalazło, doktór położył ją na kanapie, a następnie na łóżku.

Po pewnym czasie wróciła z miasta matka Janiny, i dowiedziawszy się, że córeczka jej znajduje się u doktora weszła do jego mieszkania. W ciemności zauważyła ona iż doktór leży na łóżku, więc sądząc, że śpi, chciała wrócić, lecz, lecz tknięta przeczuciem zawołała na córkę. Wówczas usłyszała ona wołanie córki Janiny „Mamo, ten pan mnie dusi".

Z przerażenia K. dobiegłszy do łóżka, schwyciła doktora za kołnierz, lecz ten na zapytanie co czyni, odpowiedział „jestem lekarzem i wiem co robię".

Zawiadomiony o powyższym urząd śledczy, aresztował dr. J., zaś Janina K. została oddana pod obserwację lekarską, gdzie stwierdzono, iż J. dokonał na 9 letniej dziewczynce gwałtu. J. odesłano do więzienia przy ul. Milsza, zaś akta sprawy przesłano w dniu wczorajszym do prokuratorji, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej.

— Oszczerstwa ludowców. Do jakiego stopnia są niepoczytalni ludowcy wszelkiego gatunku w używaniu oszczerstw przy agitacji wyborczej dowodzi fakt, iż na wiecu w Płońsku wobec 3 tys. osób pewien ludowiec, imieniem Wacław Sułkowski, oskarżył ks. pos. Lutosławskiego o kradzież towarów odzieżowych, które pochodziły z Ameryki dla biednych dzieci i sprzedały ich żydom. Naturalnie, że to indywiduum znajdzie się wkrótce pod kluczem, ponieważ ks. poseł Lutosławski wniósł odpowiednie podanie do sądu. Należy jednak zwrócić uwagę stronnictwom ludowcowym, aby agitatorów swych wybierały z pośród ludzi z większym stopniem inteligencji i poczytalności moralnej.

Zajścia uliczne w Sosnowcu.

Sprowokowali je Niemcy.

Onegdaj rano przybyła do Sosnowca patrja kolejarzy, złożona z poznańczyków i ślązaków, udających się na G. Śląsk w celu objęcia stanowisk na kolejach tamtejszych.

Jak to zwykle u nas bywa, przepustek im nie przygotowano, gdyż delegat, który miał się tym zająć zabawił się widać i spóźnił o cały dzień.

Między przybyłymi jakieś ciemne indywidua zaczęły agitować by nie jechali na Śląsk, gdyż Polska ma bez tego za dużo ziemi. Agitacja ta nie udała się, spróbowano więc z innej beczki. Agitatorzy zaczęli prowokować napady na żydów a skutek był taki, że po południu i wieczorem około godziny 9 na ulicy Modrzejowskiej pobito kilkunastu żydów.

Policja już od południa wzmocniła patrole i posterunki i do poważniejszych ekscesów nie dopuściła, aresztując przy

m 6 osobników, pochodzących z nie-eckiej części G. Śląska, bardzo słabo -dających językiem polskim. Wszyscy esztowani byli mocno podchmieleni.

Po zaaresztowaniu tych panów przy-rócono całkowicie porządek, znalazło się dnak kilku ich kolegów, którzy zjawili ili się do komisarjatu i zażądali uwol-ienia aresztowanych, grożąc, że w razie iespełnienia tego żądania zaatakują ko-isarjat i uwolnią aresztowanych siłą.

Na to bezczelne wystąpienie policja ała odpowiedź: „spróbujcie!“, aczkolwiek ależało ich przytrzymać, by pamiętali, ż znajdują się w praworządnej Polsce.

Hojny dar Poli Negri.

W Bydgoszczy ostatniemi czasy naby-a realność powszechnie znana artystka kinematograficzna Pola Negri, kreacje której od niedawna fascynowały szerokie koła kino-teatralnej publiczności.

Odpowiednio przerobiony dom, miał być ową cichą przystanią, gdzie utalentowana artystka po kinoscenicznych sukcesach mogłaby w spokoju i kontemplacji oddać się zasłużonemu wypoczynkowi. I w istocie gniazko artystki tchnęło nieposzlakowaną prostotą. Nic dziwnego. Artystka nagrawszy historyczne filmy, zapragnęła stworzyć sobie bodaj w miniaturze Haneau, gdzie, wzorem Marji Antoniny mogłaby zbierać czasem śmietankę i zbijać masło.

Niestety, upragnioną prostotę psuła stojąca tuż obok okien homelu artystki, na placyku publicznym, ohydna statua Djany, naciągającej łuk. Statua była brzydka, roboty ciężkie i ze sztuką nic wspólnego nie miała. To też spędzała ona sen z oczu artystki, psuła jej humor i denerwowała ją.

Aż razu jednego u władz municypalnych miasta zjawia się osobisty sekretarz artystki (wszystkie wielkie artystki wzorem ministrów mają osobistych sekretarzy) i proponuje zdumionym ojcom sławetnego grodu zburzenie do podstaw statui i wzniesienie na miejscu bezwstydnej Djany kosztem artystki — pomnika Prusa.

Miasto wyraziło swą zgodę. I oto dzięki ofiarności artystki stanie pomnik wielkiego pisarza w mieście, gdzie jeszcze przed kilku laty gnieździła się hakata.

Dymisja Gabinetu p. Ponikowskiego.

WARSZAWA, 3.6. — „Kurjer Polski“ dzisiejszy donosi: Odbyło się posiedzenie rady ministrów w Belwederze pod przewodnictwem p. Naczelnika Państwa i trwało do godz. 3 i pół. O g. 5 rada ministrów zebrała się powtórnie we własnej siedzibie i po naradzie postanowiła podać się do dymisji.

W odpowiedzi na podanie się do dymisji, Naczelnik Państwa zwrócił się do prezydenta gabinetu o powtórne rozważenie dymisji i zaprosił radę ministrów na posiedzenie do Belwederu we wtorek przed południem.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że konflikt w zupełności zostanie zażegnany.

— Stan przemysłu włóknistego w Łodzi. W przemyśle łódzkim konjunktury znów się pogorszyły. W kraju towary wełniane prawie się nie rozchodzą, a zapotrzebowanie towarów bawełnianych jest minimalne. Ceny od pewnego czasu się ustaliły. Ceny przędzy bawełnianej spadły o 10 do 15 procent, ceny przędzy wełnianej pozostają bez zmiany. Znaczne ilości towarów bawełnianych wysłane zostały do Wiednia, Rumunji, Rosji, oraz do Indji przez Gdańsk i Hamburg. Wywóz towarów wełnianych jest znacznie mniejszy i ogranicza się głównie do Rosji, częściowo do Rumunji i Gdańska. Kryzys spowodowany jest wahaniami na rynku dewizowym, gdyż kupujący obawiają się strat w razie wzmocnienia się kursu marki polskiej. Przędzalnia widzewska po spaleniu już się odbudowała. Prowadzi ona obecnie pertraktacje z pewną przędzialnią finlandzką o dostawę 10.000 fun. przędzy dziennie.

— Podróż poślubna Izadory Duncan. Po sensacyjnym ślubie 55-letniej Izadory Duncan, bosonogiej tancerki z 27-letnim poetą moskiewskim. Jeseninem, młodzi małżonkowie odbyli podróż poślubną aeroplanem z Moskwy do Berlina. W Gdańsku zatrzymano ich i okazało się, że nie mają wizy. Ale władze polskie w kurytarzu wschodnio-pruskim pozwoliły im odbyć dalszą podróż bez wizy do Berlina.

— Wściekły kot pogryzł 7 osób. Dotychczas słyszeliśmy zazwyczaj o wypadkach wścieklizny tylko u psów. Obecnie zaczynają się mnożyć tego rodzaju niebezpieczne objawy—u kotów.

W dniu onegdajszym w Lublinie kot pogryzł 7 osób. Wobec podejrzenia, że kot był wściekły, został zabity, a wnętrzności oddane do analizy. O ile podejrzenie co do wścieklizny kota okaże się słuszne, pokąsani muszą się poddać przewidzianej kuracji.

Rozmaitości.

(—) Szczur przyczyną wybuchu. W pobliżu portu kopenhaskiego wybudowano niedawno wspaniałą restaurację, której pierwszym gościem był szczur, zagnieździwszy się pod podłogą. Nie mogąc pozbyć się stworzenia łagodnemi środkami, postanowił właściciel dopiec mu do żywego i w tym celu polecił wsypać w otwór skąd szczur zawsze wyłaził pół kilograma karbitu i polać go wodą.

Wieczorem polecił służącemu przekonać się o skutkach swego pomysłu, a ten chcąc lepiej zobaczyć zaświecił zapałkę i zbliżył się do otworu. Nagle straszny huk rozdarł powietrze, sala napełniła się gazem, stoliki marmurowe, cały inwentarz, nawet deski podłogi wyleciały w powietrze. Wszystkie szyby z brzękiem wypadły i cała restauracja momentalnie zamieniła się w kupę gruzów.

Trzech ludzi zostało zranionych, niewiadomo tylko co się stało ze szczurem, tak małą przyczyną wielkiego nieszczęścia.

(—) Męczennice mody. Jeżeli mamy wierzyć — pisze paryski „Excelsior“—zapewnieniom pewnego bardzo poważnego dziennika londyńskiego, panie bardzo arystokratyczne, a nawet mieszczki z klasy średniej, hołdujące ślepo modzie, wpadły na niezwykły pomysł, aby módz nosić ciasne, spiczaste pantofelki, jak moda teraz nakazuje.

Oto, każą, po prostu, amputować sobie małe palce u nóg, aby stopa mogła się pamieścić w ciasnym buciku!

Dzisiejsza publiczność teatralna.

A. Zwraca się z zapytaniem do swego znajomego, „Co tam wczoraj dawali w teatrze“?

B. Brali, a nie dawali, wzięli odemnie 1000 mk. za miejsce.

A. Któryż akt sztuki najlepiej ci się podobał?

B. Nie wiem, w afiszu stało, że między pierwszym, a drugim aktem upływa 7 lat, więc po pierwszym akcie wyszedłem z teatru.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"